

Aleksandra Szymańska¹

Kultura jako przestrzeń aktywności obywatelskiej kobiet

Z perspektywy funkcjonowania w kulturze, w szczególności na poziomie miejskich i dzielnicowych działań kulturowych o charakterze animacyjnym, znacznie bardziej uzasadniony wydaje mi się namysł nad sposobami aktywizacji mężczyzn niż kobiet. Zanim podejmę próbę wskazania potencjału kultury dla pobudzania aktywności, chciałabym podkreślić nadspodziewaną niewidoczność mężczyzn w tym obszarze.

Statystyki tak zwanego zatrudnienia w kulturze nie wskazują na aż tak dużą dysproporcję – według badań Eurostatu z 2015 r. kobiety stanowiły 55% pracujących w kulturze (w porównaniu z 45% w całej gospodarce). Co więcej, polski sektor kultury jest silniej sfeminizowany, niż wskazują na to dane z innych krajów europejskich. Ale im bardziej analizujemy grupy edukatorów, animatorów, pracowników nie na kierowniczych stanowiskach – przewaga kobiet rośnie. Myślę, że gdyby nie zespoły artystyczne (zespoły aktorskie, orkiestry, chóry), przewaga kobiet w kulturze byłaby znacznie bardziej widoczna w statystykach. Wyjątkiem jest szczebel zarządczy – tu jesteśmy w trendzie światowym, gdzie obecność kobiet często nie przekracza 30%. Takie dane wskazują choćby badania w Wielkiej Brytanii czy w Stanach Zjednoczonych. W Gdańsku w dwunastu instytucjach kultury Miasta Gdańsk pracują cztery dyrektorki, w siedmiu innych Samorządu Województwa – tylko jedna dyrektorka.

Wróćmy na poziom animacji w kulturze i aktywności społecznej. Analiza wniosków stypendialnych i grantowych w Gdańsku wskazuje na przewagę kobiet, zespoły pracowników w instytucjach nieartystycznych mają zdecydowaną przewagę kobiet, większość stowarzyszeń, z którymi współpracujemy przy projektach lokalnych, to zespoły animatorek i aktywistek. Patrząc na projekty IKM, gdzie aktywizujemy mieszkańców, też mogę potwierdzić przewagę kobiet choćby

¹ Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku, aleksandra.szymanska@ikm.gda.pl.

w przypadku aktywnych lokalnych przewodniczek i przewodników (19 przewodników, 30 przewodniczek). W programie otwartym na inicjatywy mieszkańców „otwarty IKM” na jedną inicjatywę zgłaszaną przez mężczyzn przypadają trzy lub cztery (zależnie od edycji) inicjatywy kobiet.

Kultura jest wyjątkową przestrzenią dla pobudzania aktywności. Stwarza takie same możliwości dla osób, którym bliższa jest potrzeba ekspresji osobistej, jak i dla tych, którzy lepiej funkcjonują we wspólnocie i widzą potencjał we współpracy czy pracy zespołowej. Działania w kulturze odpowiadają na potrzeby indywidualne – nie tylko wyrażania się i realizowania istotnych dla siebie wartości, ale rozwijania kompetencji i budowania relacji. W przypadku kultury i edukacji trudno mówić o motywacji finansowej, ponieważ to sektory o najniższych wskaźnikach wynagrodzeń, nie wspominając już o docenieniu ciężkiej pracy.

Nie ma problemu z uruchamianiem potencjału obywatelskiego kobiet, pytanie brzmi: jak go rozwinąć i utrzymać? Jak nie pozostawiać osób, które chcą działać, jak je wynagradzać (nie tylko finansowo) i przede wszystkim jak zapobiec wypaleniu, które jest zjawiskiem powszechnym wśród aktywistów i aktywistek. Nawet w trakcie naszego panelu przy okazji komentowania wyników badań przychodziły komentarze, że obszar aktywizmu to obszar aktywności, który nie powinien być wynagradzany. Nawet nie wiem, czy rozumieć to dosłownie, czy to ironiczna konstatacja, a to dlatego że istnieje powszechne przekonanie, że aktywizm jest sferą, za którą płacić się nie powinno. Ale czym innym jest aktywizm sytuacyjny, często uruchamiany w opozycji do konkretnych zdarzeń czy decyzji, z którymi się nie zgadzamy, a czym innym jest wzięcie odpowiedzialności za systemową pracę na rzecz określonej społeczności, za wdrażanie systemowych programów, za działania, które wymagają czasu, codziennej pracy i ciągłości. Bycie liderem czy liderką to także branie odpowiedzialności za mobilizowanie i wspieranie innych.

I tu wydaje mi się kluczowym rozwiązaniem systemowym docenianie takiej pracy zarówno w sferze finansowej, jak i innej. Takie osoby należy wspierać – pomagać przy pokonywaniu barier (w sferze zasobów, wsparcia w pracy z tzw. otoczeniem społecznym – bariery, na które wskazywały respondentki w badaniu), doceniać, promować i nagradzać. I płacić, pomimo świadomości, że motywacja finansowa nie jest wiodąca ani wśród aktywistów, ani innych osób pracujących w kulturze. Gratyfikacja za wykonywaną pracę jest bowiem nie tylko rzeczą ważną, ale wręcz konieczną.

Każdy z typów aktywności wymaga wsparcia systemowego i indywidualnych form wsparcia. Znowu wracając do działań i doświadczeń instytucji, którą prowadzę, mogę przywołać przykład „Metropolitanka. Witamy” – projektu aktywizującego kobiety ukraińsko- i rosyjskojęzyczne do prowadzenia spacerów na terenach postoczniowych w Gdańsku. Tu formami wsparcia jest dodatkowa komunikacja

w obu językach, docieranie z informacją do środowisk migranckich, angażowanie osób mogących dotrzeć do tych, którzy nie są publicznością instytucji.

Nie można tu pominąć obiektywnych czynników wpływających na wykluczenie kobiet z działań społecznych. To nie tylko kwestia ról społecznych, ale macierzyństwa, które na jakiś czas wyłącza kobiety z możliwości dłuższego przebywania poza miejscem przebywania dziecka. To kwestia niedoskonałego systemu wsparcia w postaci żłobków czy przedszkoli, wysokich kosztów dodatkowej opieki. Polska ma bardzo wysoki współczynnik bierności zawodowej kobiet – według badań GUS w 2017 r. dotyczyło to 21% kobiet w wieku 25–54 lat. W kulturze i sferze społecznej, gdzie ogromna część osób pracuje na umowach cywilno-prawnych, wsparcie systemowe jest minimalne.

Warto byłoby zbadać głębiej sytuację rodzinną osób aktywnych obywatelsko – paradoksalnie w moim otoczeniu są to w przeważającej liczbie osoby, które mają nie tylko dzieci (też małe), ale drugą pracę zawodową na pełny etat. Jako przykład podam sytuację – docenionej przez media i władzę publiczną – liderki, Patrycji Krzywińskiej, o której akurat było głośno przy okazji zbiórki do „ostatniej puszką Pawła Adamowicza”. W ramach tej inspirującej akcji udało się w ciągu tygodnia zebrać ponad 16 mln zł. Jej organizatorka to matka dwójki małych dzieci, osoba aktywna zawodowo, której działalności społecznej polecam się przyjrzeć.

Jaka jest rola kultury w aktywizacji obywatelskiej? W tym kontekście jest raczej przestrzenią dla działań – angażujących, wpływających na innych, inspirujących, dających możliwość budowania poczucia sensu, podążania za osobistą misją i wartościami. Na pewno jest to obszar, który ma potencjał zmiany nas samych, naszych postaw społecznych. Z potencjałem kultury dla zmiany społecznej od jakiegoś czasu już się (i słusznie) nie dyskutuje.

Natomiast warto się zastanowić nad konkretnymi rozwiązaniami i możliwościami systemowymi – każdy na poziomie, który zna i na który ma wpływ. W przypadku instytucji kultury bardzo istotne jest otwarcie osób zarządzających instytucjami na sam fakt, że misją instytucji jest wpływanie na relacje, postawy, poglądy. Instytucje w różnym tempie zmieniają się w kontekście otwartości i widzenia swojej roli jako katalizatorów zmian – jednak ogólnie ten proces następuje.

Nie jest misją instytucji kultury *empowerment* w sensie wspierania wyłącznie kobiet – mieszkanek czy aktywistek. Ale jest misją instytucji kultury, na pewno Instytutu Kultury Miejskiej, inkluzywność, otwartość, budowania świadomości społecznej, zachęcanie do realnych działań i wpływu na miasto i innych ludzi. Heristoria, zaangażowanie w projekt „Metropolitanka”, współpraca z organizacjami pozarządowymi, które mają na celu wspieranie kobiet, jest istotną częścią naszych działań. Projekty, w które angażujemy się, sprawiają, że kobiety są bardziej widoczne, więcej osób docenia je w sferze aktywności obywatelskiej, pamięci, historii miasta, debacie publicznej. Mniejsze docenianie roli kobiet to czasem

kwestia stereotypów, często niskiej samooceny samych kobiet, ale też ich niezad-
kiego konserwatyzmu, nieufności w stosunku do feminizmu i emancypacji ko-
biet – to też wyszło we wnioskach z badania. Nadawanie widoczności, docenianie,
wyrazy poparcia motywują, nadają sens działaniom. Wsparcie pozwala poświęcić
się działaniom w sposób konsekwentny i pełniejszy.

Instytucje powinny wspierać mieszkańców i mieszkanki, którzy mają wolę
aktywności, którzy działają zgodnie z bliskimi im wartościami. To jest często
wpisane w nasze misje, jeśli nie – warto się nad tym zastanowić niezależnie od
profilu instytucji. Instytucje publiczne działają dla i na rzecz społeczności. Insty-
tucje kultury powinny wspierać postawy lidery, myślę, że zasadne jest w Polsce
szczególne wspieranie w tym obszarze kobiet – tych już aktywnych i tych, które
liderkami mają szansę się stać w przyszłości.